

Ryszard Groń

3. Niedziela zwykła, Jezus głosił ewangelię o Królestwie

Wrocławski Przegląd Teologiczny 9/2, 233-234

2001

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

napełniające świątynię. Wierzę, bo Bóg po prostu jest, i chcę, żeby pozostał, na szare dni, na każdą godzinę. Chcę przychodzić nawet na Eucharystię tak zwyczajnie, posilać się Chlebem Życia, chcę, żeby był dla mnie naprawdę powszedni, na każdy dzień. Chcę, żeby to, co nazywamy stanem łaski, nie było we mnie tylko od wielkiego święta, lecz było stanem zwyczajnym, trwałym. Bo jestem chrześcijaninem, bo jestem ochrzczony nie tylko wodą, ale i Duchem Świętym, aby dawać świadectwo, aby „zbawienie dotarło aż do krańców ziemi”.

Wiara umacnia się i krzepnie w cichości, w spokojnej codziennej modlitwie, w trudzie pracy zawodowej, w domowym krzątaniu się wokół spraw drobnych i pozornie błahych, Wiara rośnie w nas razem z nami i potrzebuje nieustannej troski. Dziecko potrzebuje nieustannej troski rodziców. My wszyscy potrzebujemy nieustannej troski. Dziecko pozbacone tej troski degeneruje się albo nawet ginie. Każdy z nas bez pielęgnowania swego duchowego wnętrza też degeneruje się albo nawet ginie. Wiem, że trudno zachwalać zwyczajność, że niemodny jest codzienny trud i mało interesuje chleb na każdy dzień. A jednak pragniemy stałości, pragniemy bezpieczeństwa, zabezpieczenia, aby dobro i piękno trwało bez końca, aby szczęście i miłość nigdy od nas nie odstępowały, aby wzrastały niepostrzeżenie, łagodnie, lecz pewnie. Tego właśnie chce dla nas Jezus Chrystus, dla nas i dla wszystkich ludzi na całej ziemi. Dlatego nas posyła na cały świat. Może nie w jakiś sposób nadzwyczajny, spektakularny; może w sposób cichy, zwyczajny, na każdy dzień. Bo to najbardziej skuteczny sposób Ewangelizacji. Tak wzrasta królestwo Boże, w twoim sercu i na całym świecie. Amen.

ks. Piotr Liszka

3. NIEDZIELA ZWYKŁA – 27 I 2002

Jezus głosił ewangelię o Królestwie

1. Pewien człowiek wpadł był przez nieuwagę do głębokiej studni. Widząc swą beznadziejną sytuację, wołał z całej siły o pomoc i ratunek. Przechodził tędy akurat Budda. Przystanął, spojrzął w dół i pouczył z namaszczeniem: – Całe życie jest cierpieniem, więc trzeba się z tym pogodzić. Za moment przechodził również Konfucjusz. Ten, słysząc wołanie o pomoc, nachylił się, wyciągnął rękę i powiedział: – Jeżeli mnie dosięgniesz, to cię wyciągnę. Człowiek w studni próbował wzbic się w górę, ale był za słaby i głębiej jeszcze osunął się po oślizłych kamieniach. Wreszcie szedł tą drogą także Jezus. Gdy tylko usłyszał, że ktoś potrzebuje pomocy, natychmiast zdjął świąteczny płaszcz, opuścił się do studni, wziął bez słowa zagubionego na swe ramiona i wyniósł go do góry, w światło.

2. Opowiadanie to pomaga nam zrozumieć specyfikę powołania zbawczego głoszonego przez Chrystusa. W dobie świadomości przeżywanego pluralizmu religijnego (uznawania i szanowania wartości innych religii), Kościół nie rezygnuje i nie może zrezygnować ze swego specyficznego posłania misyjnego, a mianowicie głoszenie światu zbawienia, które przyszło wraz z Wcieleniem Syna Bożego i wypełniło się w Jego misji krzyżowej. Chociaż inne religie posiadają elementy prawdy, nie jest to jeszcze ta prawda Objawiona

w Jezusie Chrystusie, stąd nie zwalnia Kościoła od głoszenia Jego misji zbawczej, którą w pełni objawił Chrystus. Jest ważne, by przypominać o tym samym chrześcijanom, którzy w imię źle pojętego pluralizmu czy tolerancji religijnej potrafią stawiać na równi Chrystusa z Buddą, Allachem czy Kryszną, mówiąc, że wierzymy w tego samego Boga, tylko inaczej Go nazywamy, w zależności od uwarunkowań kulturowych. Używając porównania z podanego wyżej opowiadania, możemy stwierdzić, że tylko Chrystus zszedł do studni, by wydzwignąć człowieka z jego upadku. Tylko On jest Zbawicielem świata. Nie możemy bać się tej prawdy, bo ma ona swoje konsekwencje praktyczne, życiowe. Stawiając na równi Chrystusa z innymi bogami, zamazujemy zbawczy sens Krzyża tego Pierwszego.

3. Czytania dzisiejsze pomagają nam zrozumieć, że wszyscy są powołani do zbawienia dokonanego przez Chrystusa, również narody pogańskie. Wszystkie one zostały objęte Bożym zamiarem zbawienia. Proroczko wyraża tę prawdę Izajasz: „Naród [kraina pogańska] kroczący w ciemnościach ujrzał światłość wielką; nad mieszkańcami kraju mroków zabłysło światło. Pomnożyłeś radość, zwiększyłeś wesele. Rozradowali się przed Tobą, jak się radują we żniwa, jak się weselą przy podziale łupu”. Jest ważne jednak na tym tle, by też sami chrześcijanie tę prawdę uznawali i nią żyli. Tym, co gwarantuje skuteczność jej głoszenia jest jedność ducha. Św. Paweł zaniepokojony rozłamami występującymi w pierwotnej gminie chrześcijańskiej Koryntu, poucza: „Upominam was, bracia, w imię naszego Pana Jezusa Chrystusa, abyście byli zgodni i nie było wśród was rozłamów; byście byli jednego ducha i jednej myśli. Doniesiono mi bowiem o was [...], że zdarzają się między wami spory. Myślę o tym, co każdy z was mówi: »Ja jestem Pawła, a ja Apolosa; ja jestem Kefasa, a ja Chrystusa«. Czyż Chrystus jest podzielony? Czyż Paweł został za was ukrzyżowany? Czyż w imię Pawła zostaliście ochrzczeni? Nie posłał mnie Chrystus, abym chrzczył, lecz abym głosił Ewangelię, i to nie w mądrości słowa, by nie zniweczyć Chrystusowego krzyża”.

4. Pouczenie Pawła doskonale współgra z naszą wcześniejszą wypowiedzią. Paweł jednak zwraca uwagę na jeszcze jeden element. On sam Apostoł pogan jest posłany, aby głosić im Ewangelię Chrystusową, pokazując tym samym potrzebę istnienia ludzi specjalnie predysponowanych do tej misji. Temat ten zdaje się podkreślać dzisiejsza Ewangelia. Pan Jezus sam powołuje takich ludzi, by „lud który siedział w ciemności, [mógł] ujrzeć światło wielkie i [by] mieszkańcom cienistej krainy śmierci weszło światło”. Oto, „gdy Jezus przechodził obok Jeziora Galilejskiego, ujrzał dwóch braci: Szymona, zwanego Piotrem, i brata jego, Andrzeja, jak zarzucali sieć w jezioro; byli bowiem rybakami. I rzekł do nich: »Pójdźcie za Mną, a uczynię was rybakami ludzi« Oni natychmiast zostawili sieci i poszli za Nim”. Później w podobny sposób powołał jeszcze „innych dwóch braci, Jakuba, syna Zebedeusza, i brata jego Jana”. Tak samo dzieje się dziś w Kościele. Duch Święty sprawia, że znajdują się ludzie wezwani z różnych środowisk [miejskich, wiejskich] do tego, by stać się kapłanem Jezusa Chrystusa i głosić prawdę Ewangelii. Wtedy misja samego Chrystusa: „nauczania, głoszenia Ewangelii o Królestwie, leczenia wszelkich chorób i słabości wśród ludu” będzie miała dalej swoją aktualność. W świetle dzisiejszych czytań niech każdy z nas zastanowi się nad prawidłowym rozumieniem zjawiska pluralizmu religijnego, zadaniem misyjnym w ramach swoich możliwości i nad tajemnicą własnego powołania.

ks. Ryszard Groń